

# DZIENNIK KUJAWSKI

**Dziennik Kujawski**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i dni poświąt.  
**Przedpłata ćwierćroczna**  
na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przynosem iem z poczty do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 m k., z przynosem do domu 1,45 m k.  
W Austro-Węgrzech 2 korony, w Króli. Pol. 70 kop. kwartalnie.  
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.  
Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 5 fen.



**Za redakcją odpowiedzialny**  
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

**Rękopisma**  
nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.  
**Listy** nadsyłają należy franko pod adresem:  
Redakcyi i ekspedycy „Dziennika Kujawskiego”  
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

**Cena ogłoszeń:** 1) 10 fen. za wiersz pitowity lub jego miejsce;  
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 233.

Inowrocław, czwartek 10 października 1901.

Rocznik IX.

Celem ponownego zorganizowania

## Towarzystwa

### ku wspieraniu urzędników gosp.

na powiat inowrocławski i strzeliński, zapraszamy z upoważnienia Głównego Zarządu tegoż Towarzystwa w W. Ks. Poznańskim, wszystkich p. p. rządzców i urzędników gospodarczych obydwóch powiatów na

## Zebranie

w niedzielę, dnia 27 bm. o godzinie 4-tej w hotelu Basta.

Szanownych panów dziedziców i chlebowców upraszam uprzejmie o łaskawe udzielenie swym rządcom i urzędnikom gospodarczym w dniu tym urlopu oraz zaszczytowania zebrania swą obecnością.

Cieślin w paźdz. 1901.

St. Brzeski.

## T. Żalewski, Inowrocław

ma zaszczyt donieść uniżenie o nadejściu wszelkich nowości na ubrania, palta, burki sławuckie itd. na sezon bieżący i poleca takowe po niebywale tanich cenach.

Ulica Zygmuntowska,

2660

dom własny naprzeciw hotelu Basta.

## Przegląd polityczny.

INOWROCLAW, dnia 9 października 1901.

**Emir Afganistanu, Abduraman**, zmarł dnia 3 h. m. w stolicy swego państwa, licząc 56 lat. Panował on lat 21, powołany na czoło państwa po śmierci Jakuba Chana przez wpływ Anglików. Z pięciu jego synów zasiada teraz na tronie najstarszy z nich Habid Ullah Chan. Z powodu geograficznego położenia Afganistanu, który leży pomiędzy państwami Anglii i Rosyi, władca ten znajdował się w położeniu, wymagającym wielkich dyplomatycznych zdolności. Zadanu swemu sprostał Abduraman znakomicie; potrafił utrzymać się pomiędzy dwoma rywalami bez szwanku dla swego kraju, tak Afganistan dzięki jego mądrej polityce stanowiąc zapórę dla Rosyi i rękomię pokoju. Jeżeli był zmuszony zrobić ustępstwo na rzecz Rosyi, obdarowywał odpowiednią kompensatą Anglii a gdy sądzania były zbyt wygórowane, chronił się poza plecy strony przeciwnej. Wszelako w ostatnich latach Rosya wzmożniła swe stanowisko w Azji centralnej znacznie, utrzymując w Turkestanie dwa korpusy wojska na stopie wojennej. W gruncie rzeczy Abduraman był oddany Anglikom rez dlatego, że zawdzięczał im tron a w dodatku dlatego, że z ich strony nie groziło Afganistwu niebezpieczeństwo, gdyż Anglije nie prowadziła polityki zaborczej i utrzymanie tego kraju w stanie silnym leży w ich interesie. Przyczynił się oni też do zaprowadzenia ładu i porządku, jaki dziś panuje w Afganistanie, oraz do wykastowania wojsk emira. Zgon Abduramana przeto jest dla Anglii dotkliwą stratą, zwłaszcza w tym czasie, gdy ma ona ręce związane wojną transwaljską. Następcą śmierci emira nie dadzą się jeszcze ocenić, lecz to pewna, że mogą one być bardzo wielkiej doniosłości.

Dyplomatyczny zatarg między Turcyą a Anglią w sprawie Koweitu trwa w dalszym ciągu bez zmiany. Chwilowo żadne z obu państw nie zamierza przedsięwziąć stanowczego kroku i zająć miasta, aczkolwiek jednemu i drugiemu bardzo zależy na zdobyciu tego ważnego punktu w zatoce perskiej. Według „Timesa” byłoby koniecznym wespół szeika Koweitu postąpić z B. mbaju, bo tylko w ten sposób można zapobiedz zmianie obecnego stanu rzeczy, planowanej przez sultana. „Times” twierdzi dalej, że Koweit aż do r. 1870 posiadał rzeczywistą niezależność; wtedy dopiero Midhat-Pasza ówczesny gubernator Bagdadu, spowodował pewne zmiany. W ostatnich czasie Turcyi, nakłoniona może potrzebami finansowymi do szukania nowych źródeł dochodów, skorzystała z zatargu szeika Koweitu z emirem z Nejd i zaoferowała mu pomoc w nadziei, że rozciągnie w następstwie swą władzę nad Koweitem. Ale szeik przewidując to, wezwał Anglików na pomoc, aby utrzymał swoją niezależność. Obecność okrętu wojennego angielskiego przeszkodziła wyładowaniu załóg korwety tureckiej.

Pojawiająca się od kilku dni wiadomość, że sprawa Koweitu przedłożoną ma być sądowi rozjemczemu w Hadze, powtórza się dodając, że myśli tę podał sultanowi ambasador niemiecki Marschall-Biberstein, a sultan gorliwie ją popiera. Marszałek radzi przytem Abduli Hamidowi usiłować, aby zaprowadził w Armenii konieczne reformy i oddał tym sposobem mocarstwom powód do mięszczenia się we wewnętrzne sprawy Turcyi.

Po zakończeniu manewrów serbskich przybył król Aleksander z królową Dragą do Niżu, gdzie ludność zgotowała im dobre przyjęcie i urządziła na ich cześć pochod z pochodniami. W odpowiedzi na przemowę burmistrza oświadczył król Aleksander, że nieprawdą jest, co głoszą o projektowaniu uregulowaniu następcstwa tronu i że odnośnie pogłoski są wytworem intrygi wrogów Serbii i dynastji Obrenowiczów. Nieprawdą jest także, co głoszą o przesileniu gabinetem, przeciwnie rząd obecny cieszy się zupełnym zaufaniem króla i urząd swój sprawuje ku jego wielkiemu zadowoleniu.

Wydziały rady związkowej rozpoczęły we wtorek obrady nad projektem nowej taryfy celnej. Pojedyncze państwa związkowo ukończyły już zastawienie czołoch, które w krajach ich co do pojedynczych posyłały taryfowych wyrażano. W Prusach nastąpiło to z końcem zeszłego tygodnia. Oprócz Prus zarządzono także wysłuchanie rzeczoznawców w Bawaryi, Saksonii, Wyrtembergu i Badenii. Pojedyncze rządy będą więc teraz musiały uporządkować zebrany materiał i na mocy tego, jako też na podstawie dawniejszych doświadczeń powziąć postanowienia, które będą służyć za instrukcyę dla członków Rady związkowej. Wskutek dokładnych i wszechstronnych rozpatrywań ośnośnych pozycyi i rozporządzeń, które w ostatnich miesiącach miały miejsce, jest sprawa ta już o tyle wyświełconą, że rozstrząsania w Radzie związkowej nie natrafia na wiele trudności. Można więc przypuszczać, że wkrótce będzie wypracowanym tenor projektu tak, jak będzie przedłożonym parlamentowi.

Z Wiednia donoszą, że ustanowienie ministerstwa dla robót publicznych jest obecnie już tylko kwestyą czasu i że na kierownika przyszłego ministerstwa jest desygnowany poseł młodocieski Kaftan. Oddział ten posiadać będzie sekcye: jedną techniczną a drugą administracyjno-jurydyczną. Oddział ten wypracować ma na podstawie istniejących materiałów ostateczne projekty. Kwestya personalu i naczelników tych biur nie jest jeszcze zatwierdzoną.

W sobotę zagal w Kopenhadze król K r y s t i a n sejm duński, zaznaczając w mowie od tronu, że usunąwszy od rządów gabinet konserwatywny, a powoławszy w jego miejsce liberalny, uszanował tym sposobem wolę narodu. Król spodziewa się, że ta zgoda króla z narodem wyda owoce, jakich kraj sobie życzy.

Zatarg między Hiszpanią a Marokko nie jest, jak się zdaje, jeszcze zatwierzony. Z M a d r y t u bowiem donoszą, że krzyżowiec hiszpański „Izabella” odplynął do Marokko. Rząd hiszpański domaga się od sultana, aby sformułował na piśmie swoją propozycyę zadosyćuczynienia śladom hiszpańskim i pozwolił na wyłączenie zbrojnej wyprawy hiszpańskiej przeciw rozbojnikom arabskim.

Dwór hiszpański wrócił już z wód Saint Sebastian do stolicy. Królowa-rejentka podpisała dekret, zwalający korteszy. O ruchu karlistowskim nie ma dziś bliższych wiadomości nad tą, że karliści i Don Carlos krążąją się tywiej niż dotąd.

Z Konstantynopola donoszą, że według wiadomości, nadesłanych z Ueskueh, przyszło w pobliżu miejscowości Gradko do starcia pomiędzy bandą bułgarską złożoną z dziewięciu ludzi a wojskiem tureckim. Sześciu Bułgarów padło trupem; jeden jest ranny, inni uciekli. Znaleziono podobno dwie bomby.

Dżuma panująca w Neapolu przejmując mieszkańców innych miast włoskich nieopisaną trygą. Tak n. p. w Palermo trzy kobiety zmarły literalnie ze strachu. Mężczyźni również nie oszczędają odwagi; na pierwszą wieść o zarazie zaczęli uciekać całemi gromadami do Włoch północnych, tak, że rząd ogłosił, iż każdy urzędnik, który ze strachu przed dżumą opuści miejsce swego urzędowania, będzie pozbawiony posady.

Z Neapolu donoszą, że wtorek zapadła na dżumę jedna dziewczynka, którą natychmiast umieszczono w szpitalu. Rodzinę jej izolowano, dom desinfekcyowano. Zresztą nie zaszęd żaden nowy wypadek, tak w Neapolu jak i okolicy.

## Po dwóch latach wojny.

Za niespełna tydzień miną dwa lata od rozpoczęcia wojny południowo afrykańskiej. Brzmiało to wówczas jak paradoks, kiedy obeznani ze stosunkami i uwzględniający w swolich obliczeniach nie tylko siłę zbrojną obu stron, lecz także stosunki terytoryalne i klimatyczne, oraz takie imponderabilia, jak siły moralne Burów, ich zapal patryotyczny i nienawiść do Anglii, przepowiedali, że nie łatwo będzie W. Brytanii zniewolić maleńki naród chłopów holenderskich, że walka będzie długa, ciężka i połączona z ogromnem ofiarami.

Okarało się, że trudności są jeszcze daleko większe, niż przewidywali najbysyrzejści. Po dwóch już prawie latach walki, która kosztowała Anglię miliardy marek i dziesiątki tysięcy ludzi, Biurowie stawiają jeszcze energiczny opór i spoglądają w przyszłość z ufnością wcale niemięjszą, niż na początko wojny. Dzięki strategii lorda Roberta, wojska angielskie wkroczyły wprawdzie do republik burskich i zajęły je; ale niepodobna było dotąd obezwładnić zupełnie nieprzyjaciela, zapobiedz ponownemu koncentrowaniu się rozbitych i rozproszonych oddziałów, a we własnych koloniach powstał Anglikom nowy nieprzyjaciel, niemniej ruchliwy i niemięniej nieuchwytny, niż obywatel zawojowanych formalnie republik. Próżno dowódcy angielscy chwytali się rozpaśliwych środków, aby stłumić ostatecznie wszelki

opór i zakończył rozpoczętą lekkomyślnie wojnę. Nie zdało się na nic wylądanie Burów i wysyłanie na odległe wyspy, ani więzienie rodzin bur- skich w odosobnionych obozach; nie pomogły konfiskaty mienia waloczących, ani surowe wyroki na powstańców kaplandzkich. Im więcej na- wet rozgryzonoj oporem Anglii posuwają się do okrucieństw, im straszniejszy charakter przy- biera wojna, tem większy zapas rzuca się ogar- niąc Burów i ich rodaków kaplandzkich, tem więcej wzmagają się opór i tem skuteczniejszym się staje.

Zapewne Burowie ludzą się w przekonaniu, że wyjdą zwycięsko z rozpaczliwej walki. Anglia, rozpoczynając wojnę, nie może skończyć jej inaczej, jak zupełnem zwycięstwem, musi w o- bronie swego honoru wysłać do Afryki coraz nowe armie, wyznaczyć coraz nowe miliony na wojnę, i przy tej wytrwałości kiedyś stanie u celu; ale można dziś twierdzić stanowczo, że nie rozpoczynałaby tej wojny, gdyby ministrowie jej zdawali byli sobie przed dwoma laty sprawę z trudności, z jakimi będzie połączone zdobycie republik południowo afrykańskich.

Pod jednym tylko względem nie sprawdziły się wcale przewidywania pesymistyczne dla Anglii. Mniemano powszechnie, że ciężkie klęski w pierwszym stadium wojny, a następnie bez- ocnosc usiłowań angielskich, aby stłumić opór Burów, oddziała bardzo niekorzystnie na stano- wisko międzynarodowe W. Brytanii, osłabi jej powagę i zachęci przeciwników do wyzyskania wojny afrykańskiej w celach politycznych. Mianowicie wydawało się prawdopodobne, że Fran- cya, przekonawszy się o stanie wojsk lądowych angielskich, zechce pomóc się z Fassodą i po- ruszy na nowo sprawę egipską, a W. Brytania nie będzie zdolna do oporu i utrzymania swego stanowiska w ziemi Faraonów. Przypuszczenia te były mylne, zapewne dlatego, że zawodowe kół wojskowe oceniają wcale inaczej działalność armii angielskiej w Afryce, niż szersza publi- cność, która widzi tylko klęski i niemożność od- niesienia zwycięstwa, a nie zdaje sobie sprawy z trudności, które mają do zwalczania Anglii, ani też nie może przekonać się o ile słuszne jest twierdzenie, że armia lądowa W. Brytanii jest zacofana, niewykształcona, niezdolna do wielkiej akcji. Z drugiej zaś strony niepowodzenia na lądzie nie osłabiły wiary w potęgę morską Anglii, a surowa i wale niepoohlebna samokrytyka, jakkolwiek robi w kołach szerokich ujemne wra- żenie, może utwierdzić tylko zawodowców wojs- kowych w przekonaniu, że Anglia byłaby straszliwym przeciwnikiem na oceanach i walka z nią na morzu mogłaby mieć wale inny przebieg, niż wojna lądowa z Burami.

Tak więc, wbrew pesymistycznym progno- stykom, wojna afrykańska nie naraziła Anglii na żadne trudności polityczne, nie pozabawiła jej po- ważnego stanowiska w stosunkach wszechświat- wych, nie osłabiła jej powagi i wpływów. Jest ona tylko kosztownym i bardzo bolesnym epizo- dem w jej historii, ale zresztą błąd popełniony następstw ujemnych nie ma.

## Polacy na obchodzie żałobnym za Mac Kinley'a.

Z Chicago piszą pod dnem 24 września: Nie zwykle uroczysty wykład posiadało wczoraj miasto Chicago. Od wchodu do zachodu słońca wszystkie szynki zamknięte. Od rana za- ledwie sklepy z artykułami spożywczymi były otwarte, a od południa jeden skład w drugi miał drzwi zaparte. Przed południem liczne rzesze ludzi spieszły do kościołów różnych wyznań, a od południa wszystko oo żyło wiadało do tramwajów lub udawało się pieszo do śródmie- ścia, gdzie setki tysięcy ludzi zleżały chodniki, gdzie dziesiątki tysięcy formowały się w szre- gi, ażeby wziąć udział w niebywalej paradzie żałobnej, na cześć męta, który przed tygodniem jeszcze był głową ludu wielkiej Rzezypospolitej amerykańskiej, którego zwłoki złożono wczoraj do grobu na omentarzu w Canton, Ohio.

Mac Kinley nie umarł śmiercią naturalną. Pasmu dni jego życia przeleciała zbrodnioza ręka. Okoliczność ta wpłynęła w znacznej mierze na charakter wczorajszej parady. Gmachy na uli- cach, przez które miał przechodzić żałobny kon- dukt bez trumny, tonęły we festonach i drape- rach o kolorach białym i czarnym, a gdy trzy strzały armatnie nad jeziorem dały znak do roz- poczęcia pochodu, na chodnikach rojących się tłumami ludu, zaległa taka cisza i taki tam za- panował porządek, że kordony policyj zdawały się być zupełnie zbitecznymi.

Na Polakach, znajdujących się wśród tych tłumów kosmopolitycznych i różnych wyznań, pochód cały oryginalnie sprawiał wrażenie, zwa- szcza, iż każdego Polaka przynębiała straszna myśl, że nie byłoby na tych chodnikach owych setek tysięcy ludzi w smutku pogrążonych, że nie byłoby tej wspaniałej, lecz żałobnej parady,

gdyby prezydent Stanów Zjednoczonych nie był zginął z ręki nikozemnika noszącego polskie nazwisko.

Oto na czele pochodu jedzie szef pollewi, a przy jego boku jedzie trzeci inspektorów. Na najplekniejszym koniu siedzi możyzyna zdrów i osterwy, jak rzęda, a rosty i silny, jak dąb. To rodak nasz, Łukasz Kalas, to — Polak.

Wspaniała orkiestra, rozpoczynająca korowód, gra wspaniałe, przejmujące do szpiku kości marsza pogrzebowego. Druga i trzecia gra inne marsze, lecz ozwarta, dziesiąta, piętnasta, dwu- dziesiąta, trzydziesta i czterdziesta podejmuje ma- lodę orkiestrę pierwszej i na wszystkich uli- cach rozbrzmiewa ów wspaniały marsz sławny na cały świat, marsz pogrzebowy nieśmiertel- nego Szopena, a Szopen ów, to nasz rodak, to — Polak.

W takt za tym marszem postępują pułki po- pułkach milicyj i wojsk regularnych tutejszego kraju, oddziały weteranów z dawnych i nieda- wnych wojen, historyków i urzędników związo- wych, niezliczonego rycerstwa różnonarodowego, szereg konnicy i długie rzędy karet z rozmai- tymi dygniterzami, poczem zjawia się na koniu marszałek siódmej dywizji, obejmującej najwię- kszą obiergowską dzielnicę zachodnią. Marszał- kiem tym jest znany powszechnie Piotr Klobassa — Polak, w którego tropy podążają liczne szre- gi Sokółów, rycerzy różnej broni, malownic- zych Krakusów, Towarzystw najróżniejszych pod sztandarami Orła i Pogoni, licznych karet- gustomnie przystrojonych. Wszyscy Sokoli, Ry- cerze, Krakusi, Towarzystwa, których żony, córki i siostry znajdują się w karetach, to rodacy nasi, to — Polacy.

Piętno polskie tak wyraźnie wybite na wozo- rzejszym żałobnym kosmopolitycznym pochodzie, że nieumiemy go sobie wystawić tak poważnym, wspaniałym i imponującym, jakim był, gdyby nie nadawali mu blasku i świętości pogrzebowy marsz naszego Szopena i inspektor policyi Kalas, marszałek Piotr Klobassa i rzesze Polaków po- łączonych w jeden obór amerykańskich obywateli, wobec których wyrodek polski Leon Czolgosz ma- leje do objętości punktu, pozabawionego matema- tycznych rozmiarów.

O godz. 2 minut 30 pochód stanął i ustał ruch na wszystkich liniach kolei ulicznych. Ucze- stnicy pochodu i mężczyźni na chodnikach zdjęli z głów kapelusze i całe dwumilionowe miasto Chicago przez pięć minut było pogrążone w mo- dlitwie. Zwłoki prezydenta Mac Kinleya spusz- czone w Canton w tym czasie do grobu.

Mieszkańcy naszego miasta i ludność wszy- stkich Stanów Zjednoczonych ślala równocześnie błagalną modlitwą przed tron Przedwiecznego, o spokój duszy ofiary zbrodni.

## Uwagi i głosy prasy.

Z powodu zjazdu delegatów związków niemiecko-katolickich w Poznaniu, pisze w »Śląskiej« »Sohl. Volkstg.« pewien, nie dotenię- ty hakatyzm, katolik:

»Na porządku obrad zebrania znajduje się także wniosek Tow. Śmigleńskiego, wzywający zarząd Związku, żeby zażądał od konsystorza arcybiskupiego zaprowadzenia w kościele para- fialnym w Śmiglu niemieckich nabożeństw odpo- wiednio do życzeń tamtejszych Niemców-kato- licków.

»Uważam ten wniosek i formę jego ogłosze- nia, łagodnie powiedziawszy, za beztaktywne i nie mądre. Wniosek, wdsierając się w kom- petencyę władzy duchownej, mało znalazł poży- chu, niepotrzebnie wiele krwi napsuje i przyco- nił się tylko do tego, że najłoniejsze w Księstwie Towarzystwo (niemiecko-katolickie) na Poznań i okolice, znowu się do wniosku nie przyłączy, ponieważ absolutnie nie odpowiada jego celom popieranie tendencji, które mają tylko na celu sprawianie trudności władzy kościelnej i ks. Arcybiskupowi oraz rzucaenie im kamieni pod nogi. My tu także jesteśmy dobrymi Niemcami, ale zarazem także dobrymi katolikami. Wniosek Śmigla nie należy przed forum zebrania delegatów.

O stosunkach szkolnych w Księstwie rozpływa się kolońska »Volkstg.«, dając odpra- we tym nauczycielom, którzy w swej pedago- gicznej wiedzy albo raczej karyerowiczostwie stają w obronie dzisiejszego systemu szkolnego i usiłują dowiesić, iż aby przyswoić dziecku pol- skiemu znajomość niemieckiego języka nauczyciel nie potrzebuje wcale znać polskiego języka. »Volkstg.« dowodzi, że obecna, arcyprzewrotna metoda wpływa z chęcią wydarca polskiej lud- ności języka ojczystego, oo jest głupie i go- dnem potępienia. Na poparcie swego twier- dzenia przytacza zdanie p. Wagnera, autora »Polenkoller« oraz inne głosy. I w końcu wy- gląsza przekonanie, że »s posiewu hakatyizmu zbiera pian radykalizm.

»Posener Tageblatt« ożywiło, podejmując tę kwestyę, gromi kolońską »Volkstg.«, że prze- znaje Polakom prawo mówienia po polsku i ucze- nia dzieci po polsku. »Nikt zajmujący się na se- ryo polityką — pisze »Tageblatt« — nie chce Polakom odbierać mowy ojczystej (o nie!), tylko występuje przeciwko narodowym aspiracjom Polaków, przedwko tworzeniu państwa w pań- stwie, i pragnie uwidatnić niemiecki charakter wschodnich dzielnic oraz ich łączność z resztą Prus. W tym celu jest przedwyszkietem konie- cznem, aby szkoła opierała się na niemieckiej podstawie.

Zasłte słyszeliśmy to wszystko wiele razy! Na wszystkie czynione im zarzuty hakatyśol od- powiadają zawsze jednami i temi samymi ogólni- kami.

W gruncie rzeczy »Tageblatt« nie ma odpo- wiedz na wywoły kol. »Volkstg.« i nie umie poprzeć tych pseudopedagogów, którzy twierdzą, że znajomość polskiego języka jest dla nauczy- cieli u nas zbiteczna. Bo nie łatwo też stanąć w obronie tak oczywistego głupstwa!

Figury Św. Pańskich. Gizeły warszaw- skie piszą: »Od jakiegoś czasu nadchodzi z za- granicy, przeważnie z Niemiec, figury Świętych Pańskich, które mają wielki zbyt do kościołów wiejskich, po wysokich cenach. Są to odlewy gipsowe, jaskrawo malowane. W chwili, gdy nasi artyści rzeźbiarze i snycerzy nie mają pra- wie żadnego zajęcia, sztukaterya pruska ma tu liczny zbyt, a handel ten osłaniany jest firmami polskimi, które nie wyjawiają źródła pochodze- nia tej tandety nby artystycznej.

Do tego dorucza »Oregodownik«: »I u nas podobnie się pod tym względem dzieje. Znanych nam jest kilka wypadków z ostatnich czasów, że figury świętych, ołtarze itp. sprowadzono z niemieckich fabryk, choć ma- żna to wszystko było u swoich nabyć. Tych, którzy podobne rzeczy dla kościołów zakupują, bądź to fundatorów lub innych, należy pouczyć, żeby najprzód stawali się nabyw- cę u swoich, a potem dopiero udali się do obcych, jeżeli u swoich nie znajdują tego, czego sobie żyją.

Słuszne uwagi! U nas bodaj zawsze spro- wadza się figury Św. Pańskich z niemiecko-ży- dowskich fabryk, które naselają plebanów kato- lickimi i zalecają się dość niskimi cenami. Zwy- czaś ten utarł się, chociaż nie brak wielokrotnie dobrych chęci i nabywca wolałby sprowadzić mękę Pańską od Polaka. Nie potrzeba fundatorów pouczyć tak dalece, żeby najprzód stawali się na- byw- cę u swoich, jak pisze »Oregodownik«, lecz raczej — gdzie są ci swoi, u których możnaby zakupować figury gipsowe. Winę w tej sprawie trzeba przypisać w pierwszym rzędzie odlewar- niom gipsowym polskim, rzeźbiarzom i snycer- zom, którzy badają nad niemiecką konkuren- cya, ale nie starają jej się wyrugować. Należy najprzód za pomocą inseratów donieść i stale do- nosić ogółowi, gdzie się ma zwrócić, a powtóre wysłać katalogi i objaśnić interesowane sfery szczegółowo, wreszcie unormować ceny według cen konkurencyj tak, aby ją pobić. Trochę spry- żytości ze strony odlewarni a z pewnością czeka- je powodzenie.

Baczność przed socyalistami. »Oregod- wnik« pisząc o wyborach komunalnych w Dort- mundzie, gdzie p. Lütgenau łowi ryby w męskiej wodzie, ostrzega Polaków przed socyalistami nie- mieckimi. »Dziennik Kuj.« — pisze »Oreg.« — omawiając tę sprawę, zrobił bardzo trafną uwagę, że cały wiec w Dortmundzie będzie sprawką socyalistów niemieckich. Zupelnie to zdanie po- dzielamy.

Socyalisci niemiecy na ostatnim zjeździe w Lubece zerwali wprawdzie z socyalistami polski- mi, ale to nie przeszkadza im, żeby nie mieli zaprzagać do swej roboty polskich socyalistów i to pod hasłami narodowemi. Taką usługę od- dał im właśnie na wiesu w Dortmundzie pan Kolenda razem z polskimi socyalistami, za co ich też socyalistyczna dortmundzka »Arbeiter Zig.« pochwalała.

Przy obecnem położeniu naszego ogólnego ruchu ludowego socyalisci niemiecy, żeby robić zdobycze między robotnikami polskimi na obozy- znie, mogą użyć jedynie tej taktyki, żeby lud polski przez lud polski rozszerepić pod hasłami: »prez z Centrum! — prez z ołami! i t. d. Tylko przez takie rozszerepienie ogólnego ruchu ludo- wego mogą wprowadzić propagandę socyalisty- czną, która potem z obozyny przyciągała tu do nas do kraju.

Na tej drodze socyalisci niemiecy będą tak- że pracowali nad sgermanizowaniem ludu pol- skiego. Niech się więc nikt nie durzy taniami deklamacjami; że niemiecy socyalisci najenergij- nej jedyni bronią dziś praw narodowych ludu polskiego.

Nowy dziennik polski. Organ ks. Bisku- pa Koppa »Sohl. Volkstg.«, któremu nie w smak

Wnio stano-wisko, jakie zajął Kur. Pozn. w sprawie przyszłych wyborów na Śląsk...

Zdawniono się tutaj, że Kurjer Pozn. podał... w sprawie prywatną rozmowę z żydówką Różą...

Na nasze zapytanie odpowiedziano nam do tego punktu, że Kurjer już nie uchodzi...

To też jest powodem, że w licznych kołach... potrzebę wydać w niej w innemu pi...

Dziennik Poznański zaś donosi, że słyszał... o bardzo ciekawych powodach zaburzeń...

Jest to zamach na Kur. Pozn., który za... niegajac sobie niezawisłość nie przestał wazkac...

Wątpliwy, czy dziennik redagowany w myśl... organizatorów z o n r u m mógłby liożyć na po...

Jeżeli chodzi o informację dla swych... czytelników jak przysłał na organ żywotni.

Wątpliwy, czy dziennik redagowany w myśl... organizatorów z o n r u m mógłby liożyć na po...

Jeżeli chodzi o informację dla swych... czytelników jak przysłał na organ żywotni.

Wątpliwy, czy dziennik redagowany w myśl... organizatorów z o n r u m mógłby liożyć na po...

Jeżeli chodzi o informację dla swych... czytelników jak przysłał na organ żywotni.

Wątpliwy, czy dziennik redagowany w myśl... organizatorów z o n r u m mógłby liożyć na po...

Jeżeli chodzi o informację dla swych... czytelników jak przysłał na organ żywotni.

Wątpliwy, czy dziennik redagowany w myśl... organizatorów z o n r u m mógłby liożyć na po...

Jeżeli chodzi o informację dla swych... czytelników jak przysłał na organ żywotni.

Wątpliwy, czy dziennik redagowany w myśl... organizatorów z o n r u m mógłby liożyć na po...

Jeżeli chodzi o informację dla swych... czytelników jak przysłał na organ żywotni.

Wątpliwy, czy dziennik redagowany w myśl... organizatorów z o n r u m mógłby liożyć na po...

Jeżeli chodzi o informację dla swych... czytelników jak przysłał na organ żywotni.

Wątpliwy, czy dziennik redagowany w myśl... organizatorów z o n r u m mógłby liożyć na po...

Jeżeli chodzi o informację dla swych... czytelników jak przysłał na organ żywotni.

Wątpliwy, czy dziennik redagowany w myśl... organizatorów z o n r u m mógłby liożyć na po...

Zebrań Kółka Rolniczego w Szadłowicach... odbędzie się dopiero w niedzielę, dnia 20 bm...

Zebrań Kółka Rolniczego na Strzelno... i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm...

Tęgorozne Walne Zebranie wybrane na... powiat Mogilnicki odbędzie się w Pakości w nie...

Na porządku obrad: Sprawozdanie Kółka sejmowego, Kółka parlamentowego...

Upełnienie organizacji wyborczej w powiecie... Spraw wyborczych i wniosków.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wiadomości miejscowe i potoczne. INOWROCLAW, dnia 9 października 1901.

Na wydalonych gimnazystów szły w red. Dzien. Kuj. H. D. W. D. M. 20., p. W. Młoki z Ostr...

Jarmark w Jarmarku w dniu 7 października 1901. Komitet wyborczy na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Wniosek o powołanie Komitetu wyborczego... na powiat Mogilnicki.

Nakło. W środę dnia 2 bm. pobito się dwóch kraw...

Poznań. Straszny wicher, który szalał w nocy z niedzieli na poniedziałek...

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Poznań. Doróżkarz Brukwiłki skazany został przez... tutejszą sędzię karą na miesiąc więzienia za wymus.

Jeszcze czas odnowić przedpłatę!

Rolnictwo, handel i przemysł.

Dochód kolei elektrycznej w Poznaniu wyni...

Zysk brutto cukrowni wshowskiej wynosił...

Cukrownia w Pelplinie rozpoczęła 1 go bm. tgo...

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu podjął...

Skarby węglowe w Galicyi. Na odbytych niedawno...

Ruch w Towarzystwach. Towarzystwo gimnastyczne Sekół w Ino...

Towarzystwo muzyczno-orkiestralne w Ino...

Towarzystwo muzyczno-orkiestralne w Ino...

Towarzystwo muzyczno-orkiestralne w Ino...

Towarzystwo muzyczno-orkiestralne w Ino...

Towarzystwo muzyczno-orkiestralne w Ino...

Main body of news articles including sections on local news, agriculture, and industry.

Additional text at the bottom left of the page.

Leśnik, wielki niepoł, po 12 latem blisko wspólnem pożytku, żonę wraz z trojgiem dzieci od siebie przed paru miesiącami wypędził, wskutek czego Leśnikowa była smutna...

Daremnie jasnemu w czasie choroby zmarłego dziecka, które w młynie wciąż wyciło do siebie matkę, Leśnikowa zwróciła się do męża z prośbą o przybycie do jej mieszkania i odwiedzenie syna. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci dziecka, Leśnik przyjechał do żony dopiero przed samym pogrzebem.

Ze warzeniem słoty ostatni pocatunek ojcowi na osole dziecka, potem cały wburzony zaczął robić żonie wymówki, że przyozłabiła się do śmierci syna. Wreszcie w napaście gwałtownego ulesienia, wedle praktykowanego przez się zwyczaju za czasów wspólnego pożytku, usiłował z włokami dziecka i w obecności przybyłych z ostatnią religijną posługą osób, bić żonę.

Na krzyk Leśnikowej padł bliźni z sąsiedniego pokoju, również na pogrzeb dziecka przybyły, wamiskowany na początku Smosiński, a idąc za popędem młodego i czulego na krzywdę ludzka serca, w jednej chwili stanął w obronie kobiecy. Nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu, gdy w dorywczosć zszedł Leśnikowi dwa cięsy w plecy nożycami, które podówczas trzymał w ręku.

Leśnik przestał się pastwić nad żoną i z gradem wymyślał i obelg skierował kroki na wyrostki, który tymczasem instynktownie ratował się ucieczką. Dupażony jednak na schodach przeszedł Leśnika. Smosiński po raz trzeci, wstąpił w nim nożycami, ugodziwszy w brzuch, przebijając żołądek.

Cios był śmiertelny. Ciele sdarszenie było dziełem jednej chwili i przytę na pogrzeb dziecka Leśników osoby, przeważnie kobiecy i dzieci nie śmiały się nie mogły zapobiedz nie szczęśli.

Czołgoza. W korespondencyach z Nowego Jorku, nadsyłanych do pism europejskich, świadczyło na to wniosk, że właściciel przyczyna śmierci Mac Kisleya dotąd nie jest wyjaśniona. Przy skobyi zwłok okazało się, że siano raz był zupełnie lony, niż osadził lekarze na podstawie otworu robionego przez kłosa i sondowania. Najwięcej zszedł wis, że także przy sekcyi, kuli, która spowodowała śmierć,

nie znaleziono. Sprawa ta jest zupełnie zagadkowa. Osol gosa na takie pytania nie odpowiadał.

W więzieniu państwowym w Auburne morderca jest również miloszący i napaśor zupełnie apasytocy. Niki do tąd nie otrzymał przystępu do niego. Zbrodnicarsz snajduracy się w tamte więzieniu — są to sami mordercy — okazują mi pogardę. Jeden z nich przysyłał do drawichs swojej celi portret Mac Kisleya, tak, że Czołgoza będał na siła widzieć go, gdy będał prowadzony na śmierć. Egze kucja obędzie się prawdopodobnie da. 28 go bm. Z kilku stron podano petycyę o zmianę kary śmierci na więzieniu Gubernator Odell, któremu przysyłał petycyę prawo łaski, petycyę to odrzucił.

Kalendarz. — Jutro, w czwartek, dwa 20 g. października, Franciszka B. w. — w kalendarzu słowiańskim Tomila.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 17 — zachód o godzinie 5 minut 18.

Ostatnie wiadomości.

Znany wróg hakatyzmu pan w Treskow z Radojewa umarł wczoraj po południu o godzinie 5iej na aneuryzm serca w 70 rok życia.

Humorystyka.

Niezrozumiała: Synek: — Dajś kazał nam profesor na domowe zadanie opisać siol. Matka: — Ja si ta dam! Dopiero no wczoraj umyłam siol, a ty mi go będaś opisywał! Nie pozwalam!

Z nowoczesnych stosunków. — Jeżeli pan mnie rzeczywiście koołasz, dlaczego nie przelasz moją rękę? — Bo nie wiem, czy pani moie... nie wyżył.

Na jarmarku. — Marcini! sprzedajta mi to krówkako. — Kupia se lepiej jasnaja, jo nie mom ochoty swoj sprzedawać. — A to posęta ja prowadził na jarmark? — Klej mi sobia samego niechciała nikaj psęć, abym bakamustwa nie zrobił, tedy poszedem a krówkako bo tak się mojej wydało, że będaś przepięciani.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Bydgoszcz, 8 października. (Spraw. Izby handlowej) Pszenica zdrowy towar, podług jakości 180—187 m. pośledni towar 144—154 m. Żyto podług jakości 186—142 m. Jęczmień podług jakości 116—122 m. dobry dowar słodowy 122—128 m. Groch na pastę 180—140 m., groch do gotowania 000—180 m. Owies 120—126 m.

Sprawozdanie centralnej spółki rolniczej dla kupca i sprzedawcy zboża pod kontrolą Izby handlowej.

Poznań, 8 października. Pszenica dobra 169—mk., średnia 159—mk., nowa dobra 168 mk., średnia 159 mk. Żyto dobre 139—mk., średnia 134—mk. Jęczmień nowy dobry 134, mk. średni 120—mk. Owies dobry 132—mk., średni 124—mk. Uspobienienie: s. k. Zboże do siewu 10 do 20 m. nad notowanie.

NABESLANO.

Przyprawianie esyli potrawa z ogórków. Bierz się grube sianko gorzki, które trzeba ostrągć, widzieć w plasterki posrajć, z reszek oczyścić i następnie z sobą pomieszać. Biorąc tak godzinę stały, kładzie się je w rękawiczki (tłoc), aby wyschły. W rozpuszczonym smalcu z okurem i okoliczkę pieprza kładzie się nie za mięsko smalcu. W końcu gotuje się te potrawę (znovu sio z maki) (naturalnie brązni) i dola się podług smaku octu a przed przyprawieniem dodać trzeba trochę MAGGI.

Śrót, gilzy, proch w rozmaitych gatunkach, przybitki papierowe i filcowe, nabycie gotowe rozmaitego kalibru poleca tanio J. Ziolkowski, Kruświca.

Zu dem zu Ehren des Herrn Bürgermeisters F. Kollmann hierselbst am Sonntag, den 20. d. Mts. Nachm. 2 Uhr im Heinisch Hotel stattfindenden Abschiedsessen, werden hierdurch alle Bürger der Stadt sowie die Freunde und Bekannten aus der Umgegend ergebent eingeladen. Anmeldung werden bis zum 14. d. M. an Herrn Heinisch erbeten. Gedeck 3 M. Pakosch, den 4. Oct ber 1901. Im Auftrage des Magistrats der Stadtverordneten-Versammlung H. Samelson. H. Drescher. Jakob Stranz. Na cześć burmistrza pana F. Kollmanna, odbędzie się tutaj w niedzielę, d. 20 bm. o godz. 2 po poł. w hotelu Heinischa uczta pożegnalna, na którą zaprasza się wszystkich obywateli miasta, jako też przyjaciół i znajomych z okolicy. O zgłoszenia uprasza się aż do 14 bm. do rąk p. Heinischa. Nakrycie 3 m. Pakosć, d. 4 paźdz. 01. Z polecenia: 2987 Magistratu Rady miejskiej H. Samelson. H. Drescher. Jakob Stranz W wydaniu drugim wyszła niezmiernie zajmująca i piękna opowieść ludowa Janka z Grzegorzewie z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku „Z Niewoli Tatarskiej“ str. 820, egz. brosz. m. 1,50, z przesyłką m. 1,60. Do nabycia w księgarni „Dziennika Kujawskiego“.

Bekanntmachung. Der der Stadtgemeinde Inowrazlaw gehörige zwischen dem Schlachthof und der Jacewoerstr. belegene Acker in der Größe von ca 2 Morgen soll auf 6 Jahre und zwar vom 1. Janur 1902 bis dahin 1908 anderweitig verpachtet werden. Der Verpachtungstermin findet am Freitag, den 18. October 1901 Vormittags um 11 Uhr in der Stadthauptkasse statt. [3017 Inowrazlaw, den 5. 10. 1901. Der Magistrat. Treinies. Mieszum i rraz Plac Klaszt rny nr. 5, II piętro, (obok domu w którym dotychczas mieszkałem). Przyjmują także futra, do roboty i wykończony takowe podług ostatniej mody po cenach umiar kowanych. (3014 Matezyńska, konfekcyja damska. 4 Nauki gospodarskie dla włościan. 1) O uprawie roli i łąk. 2) O płodzeniu. 3) O osuszeniu ziemi i drenowaniu. 4) O nawozach sztucznych etc. przez Bolesława Bardzkiego z przesyłką 1,40, na składzie w księgarni „Dzien. Kuj.“ Kupuj kartofle i upraszam o listewka oferty wraz z próbami 10 fantów. Z. Zabłocki, ul. Fryderyk. 32 2910 Gospodarstwo, składające się z 150 morg ziemi, wtem około 8 morg łąki i 25 morg dobrej łąki, z żywym i martwym inwentarzem i dobrmi gospodarzmi bydźkami, mam za miar sprzedać. (2992 Ignacy Szymczak, Rybeno p. Goleszyna. Czeladnika szewskiego przyjmuje każdego czasu KNETER, mistrz szewski, ulica Solankowa nr. 2. (3007)

Wielka wyprzedaż konkursowa. Tanie! Tanie! Pochodzący z konkursu Schwirtza z nabyty przez niego nie stud: rur cementowych, koryt cementowych, dachówek, płyt trotoarowych, flisów (najpięk. wzory), cement. rur do studni, tafli gipsowych do budowl, gipsowych tarcic i k. tej r zwinnych wyrobów z cementu i sztucznych kamieni mają być w celu uprzątnienia sprzedawane po każdej przystępnej cenie. Ob jyz 6 i bliższych wiadomości zalegnąć można w kuu torze jako też w fabryce Ottona Schwirtz & Co. w której podaniem blurze. R. Foraita, biuro kulturno-techniczne. Inowrocław, Solankowa 2. Uczennice do krawieczyzny przyjmie każdego czasu (2013 Lucyna Karłowska, Inowrocław ul. Pozańska 65 Panę do bufetu przyjmie zaraz (3016 Cukiernia Kazim Wróblewskiego. Ucznia, syna nieszew, rodziców przyjmie zaraz do składu korzen esego, farb i destylcyi pod bardzo korzystnymi warunkami. Kto? wezkaże eksp. Dzien. Kujawskiego pod nr. 3015. Włodarz konsty z załogiem potrzebny zaraz (3002 w Bendzitolwie. Osobiste przedstawienie wraz z świadectwami (na własny koszt) konieczne. Jutro w czwartek i sobotę sprzed. będał w tutajszej rze salni młoda, tuista wołowina w surowym stanie. (3018)

Księgarnia „Dziennika Kujaw“ w Inowrocławiu poleca książkę kasową dla rolników układu p. W. Janta-Polczyńskiego w Redgosczu po cenie zniżonej mk 2,50 za sztukę.

8 Wojsko Polskie z r 1831. w pięknym kolorowym wykonaniu po 10 fan. sztuka, serwa 60 fan., z przesłką 70 fan. do neb cia Księgarni Dzienika Kujawskiego.

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego“ w Inowrocławiu poleca nowości otrzymane na skład: Gustawicz. O pożytecznych zwi ręcach w rolnictwie, ogrodnictwie i leśnictwie 1,20 m. Böhmer. Zbiór i przechowywanie roślin pastewnych 2,— m. Sochaniewicz. Pomozy przy porodach u krów 1,20 m. Cykorya Resaga jest najlepsza i najzdrowsza!

Księga Sybillińska o przyszłość. Zbiór objaśnień, prozaw, przepowiedni i jasnowidzeń, o różnych narodach, a szewgólnie o królestwie austriickim, Polsce i Słowiańszczyźnie zebrał Józef Czołgozowski. Cena m. 2,50. Do nabycia w Księgarni Dziennika Kujaw. 1408. Promiowane złotym medalem na wystawie powszech. w Paryżu 1900. (Dodatek).

Henryk Sienkiewicz.

## PRZEZ STEPY.

Opowiadanie kapitana R.  
(Ciąg dalszy).

11) Dzień ten zakończył się jednak smutnym wypadkiem, który rzucił cień na naszą radość z tak znacznego zwycięstwa i jego przewidzianych skutków. Między innymi ludźmi nie było zabiłoby, kilkunastu jednak odniosło mniej więcej znaczne rany; najciężej zaś zraniony był Henry Simpson, którego zapalność nabyła ułosała w walce. Wieczorem stan jego pogorszył się do tego stopnia, że zaczął konać; pragnął mi uczynić jakieś zwierzenia, ale biedak nie mógł już mówić, albowiem szeroką miał sgruchotaną toporkiem. Wybełkotał tylko: „Pardon my captain! i zaraz porwały go konwulsje.

Domyśliłem się, czego chce, przypomniałszy sobie kulę, która rano świsnęła mi koło ucha, i odpuszciliśmy mu, jak na chrześcijanina przystało. Wiedziałem również, że unosił ze sobą do grubu głębokie, choć niewyznane uzucia dla Lilian, i że prawdopodobnie umyślnie poszukiwał śmierci. Umarł o północy tegoż dnia, pochowaliśmy go zaś pod olbrzymim drzewem bawelcianem, na którego korze wydrążyłem nożem krzyż.

V.

Na drugi dzień wyciągnęliśmy dalej, a przed nami był step jeszcze obszerniejszy, również z dzikszymi, krajiny stopa białych zaledwie wówczas dotknięte, słowem: byliśmy w Nebrascie. Przez pierwsze dni posuwaliśmy się dość szybko po bezdrzewnych przestrzeniach, ale nie bez trudności, albowiem brakło nam zupełnie drzew na opał. Brzegi rzeki Platy, przecinającej całą długość tych niezmiernych równi, są wprawdzie pokryte gęstym zarostem łązy i wierzb, ale że rzeka ta płynąca płaskim korytem, napoczyna, jak zwykle wiosną wylała, musieliśmy się bacznie zdaleka. Tymczasem noc spędzaliśmy przy młodych ogniskach z bawolego guoju, który nie wysuszony jeszcze dostatecznie słońcem, uli się raczej błękitnym płomykiem, niż palili. Zdał się mi więc z wielkim wysileniem ku Big Blue River, gdzie mogliśmy znaleźć obfitość paliwa. Okolica nosiła na sobie wszystkie cechy ziemi zupełnie pierwotnej. Raz wraz przed taborem, olgnącym teraz w bardziej zwartym lańcuchu, pierchały stado antylopy o sierci rudej i białej pod bruchem; czasami z fall traw wynurzał się powrotny, kudłaty łeb bawołu o krwawych oczach i dymiący chrupach, to znów liczne gromady nibe czarne ruchome pszołki, widząc było na dalekości stepowej.

W niektórych miejscach przejeżdżałyśmy kolecałych miast, złożonych z kopców, uszanych przez piekły ziemne. Indyjanie nie pokazywali

się zrazu i dopiero w kilka dni później ujrzeliśmy trzech dzikich jeźdźców strojnych w pióra, którzy jednak natychmiast znikli nam, jakby wdziaładła, z oczu. Przekonałem się później, że krwawa nauka, jaką dałem im nad brzegiem Missoury, uczyniła szybko imię: „Big-ara“ (tak bowiem przetrubił Big Ralf) strasznym między łoznami pokoleńtami rabusiów stepowych, laska wość zaś, okazana jeńcom, ujęła te ludy dzikie, i złościły, ale nie pozbawiona uczuń rycerskich.

Przybywszy do Big Blue River, postanowiłem zatrzymać się przy jej lesistych brzegach przez dol dziesiątą. Druga połowa drogi, która leżała przed nami, trudniejsza była od pierwszej, albowiem za stepami leżały góry skaliste, a dalej „nie ziemie Utah i Nowidj“. Tymczasem były nasze i konie, pomimo obfitego paszy, były zdżone i wychudłe, koniecznie było zatem wzmocnić dłuższymi odpoczynkami ich siły. Tym celem usadłowiliśmy się w trójkacie utworzonym przez rzekę Big Blue i Beaver Creek, czyli Strumień-Bobrowy. Silna pozycja zabezpieczona z dwóch stron korytami rzek, z trzech wozami, stała się prawie niezdobyta, tebardziej, że drzewo i woda znajdowały się na miejscu. Cayanność wigo obżawa była tu prawie żadną, zbytnie czuwanie niepotrzebne, a ludzie z całą swobodą mogli używać wywozów. Były też to najpiękniejsze dni naszej podróży. Pogoda utrzymywała się cudeń, a noc zrobiły się tak ciepłe, że można było spać pod gołym niebem.

Ludzie rano wstawali na polowanie, w południe wracali obarconci antylpami i stepowem piastem, którego silny zapach ważył się wokoło; reszta dnia spędzali, jeżdżąc, ścigając śpiącego lub strzelając dla zabawy do dżików gęsi, przelatujących ciałymi klucami nad obżew. Nad to dziesiąt dni nie było też lepszych, ani szokę silniejszych w mojem życiu. Od rana do wieczora nie rozłączyliśmy się z Lilian ani na chwilę, a ten poznał już nie przelotnych widzeń, ale jakby pożytki, przekonywał mnie oraz bardziej, jak na to czasie pochochał mój łagodny i dobra istoty. Przede wszystkim teraz bliżej i głębiej. W nocy często, zamiast spać, zabierałem się co w niej jeno, że stała mi się taka droga i taka potrzebna w życiu, jak powietrze do oddychania. Bóg wiódł, że kochałem bardzo jej śliczną twarz, i jej warkocze długie i czyste takie błękitne, jak to niebo nad Nebraską, i jej postawę wysmukłą a wiotką, co zdawała się mówić: wczepi się mnie i bron zawsze, bo bez ciebie nie dam sobie rady na świecie! Bóg widzi! kochałem wszystko, co w niej było, każdą jej mżerną zakamienię — i tak zmie do niej i głębi, że o! i rady sobie dać nie mogem; ale był jeszcze inny w niej dla mnie wrak, a to jej siódzycz i tliłość. Wiele kobiet spotkałem w życiu, ale takiego aniola nie spotkałem i nie spotkam już nigdy i wieczny smutek czuję, gdy sobie o tem pomyślę. Dusza w niej była taka

tkliwa, jak ten kwiatek, co liście tuli, gdy się do niego zbliży.

Na każde moje słowo wróciła, umiała wszystko odczuć i każdą myśl tak sobie odbić, jako woda głęboka a przejrzysta odbija co nad jej brzegiem przemknie. Przytem to czyste serce z taką się uczuciu poddawało wstydlivością, że aż czuł jak musiał kochać, gdy słabnie i na ofiarę się daje.

A wtedy, co tylko dusza mężka ma w sobie poczciwego, to się zmieniało w jedną wdzięczność dla niej. Ona była pro prostu moja jedyna, moja najmilsza w świecie, tak szczerza, że ją musiałem przekonywać, że kochać to nie grzecho, i ciągle łamałem sobie głowę, jak ją przekonać. Na takich wzruszeniach upływało nam owoch dni dziesiątą w widłach rzecznych, gdzie wreszcie spełniło się moje szczęście najwyższe. Raz świtanie poszliśmy na przeschadzkie w górę Beaver Creek; chciałem pokazać jej bobry, których ośle państwo kwitnęło sobie nie dalej, jak o pół mili od naszego taboru. Idąc ostrożnie brzegiem wśród zarostów wkrótce znaleźliśmy się u celu. Była tam niby zatoka, niby jeziorko, utworzone przez strumień, naobok którego stały wielkie dwa drzewa hiecor; nad sumami zaś brzegami rosły wierzby, połową gałęzi zanurzone w wodzie. Tama bobrowa nieco wyżej na strumieniu, tamu jąc bieg jego, utrzymywała w jednej zawsze wysokości wodę w jeziorku, nad którego jaoną powierzchnią wystawały obręgle, nakształt kopulek, doszki tych przemysłowych zwierzątek.

Noga ludzka prawdopodobnie nie postala nigdy w tem ustroju, zakrytem ze wszystkich stron drzewami. Rozsunąwszy ostrożnie obokki pretę wierzbowe, patrzyliśmy oboje na wodę gładką jak lustro i błękitną. Bobry jeszcze nie były przy pracy; wodne miasteczko spalo widocznie spokojnie i taka cisza panowała na jeziorku, tem słyszal oddech Lilian, której zioła główka, wzniesła wraz z moją w okwó między gałęziami, opierała się o strich. Oczyszcza kibić dziełoznki ręka, aby ją podtrzymawać nad pochyltym brzegiem — i czekałszy cierpliwie, napawała się tem, co ogarniłyśmy naszym. Przywykły do życia w pustyniach, kochałem przyrodzenie, jakby matkę własną, i choć pro prostu, ale oocnem, co tam już było jakoby Bożem uradowaniem się ze świata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

### O obowiązku Rodziców

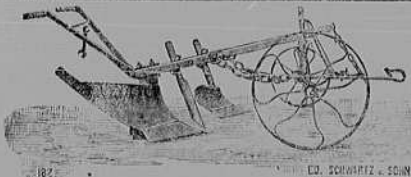
wychowywania swych dzieci po chrześcijańsku  
napisał Ks. Marcin Makowski.

Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

polica i przez la odertanie

Księgarnia Dziennika Kujawskiego

w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska 8.



Do uprawy jesiennej poleca po cenach fabrycznych:

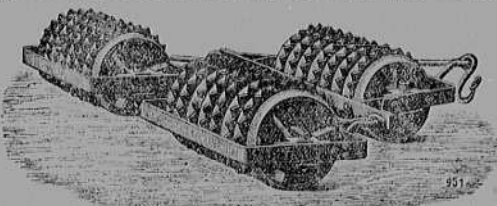
**Pługi** Sacka do 8, 10, 14" orki.

**Pługi** dwuskbowe „Rekord“.

**Brony** Laacke'go i siewne.

**Walce** Cambridge, Crossill itd.

**Dryle** Siederslebena, Sacka itd. itd. itd.



Skład machin i narzędzi rolniczych

Fabryki Towarzystwa akcyjnego

H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu.

Inowrocław, ul. Fryderykowska 21.

Handel w centrum miasta do każdego interesu przydatny, jest do wydzierżawienia przy ul. Fryderyk. 10 (2976) E. Winkiewski.

**Suchy torf** pracowny i kopany jest tańsze do nabycia w (2953) Dom. Zduny i Opoki.

**Pomieszkanka** za od 1 października do wydzierżawienia. (2631) St. Skolasiński. Ul. św. Misotaja nr. 2.

**Kram** wraz z pomieszkaniem przy ulicy Fryderykowskiej nr. 38 jest do 1-go października do wydzierżawienia. (1985) K. Bechtński.

**Izba i kuchnia** a parterze, jest w Kramarskiej ulicy do wynajęcia. (2883) Fr. Lemanski.

**Dla rekrutów** poleca wszystkie przybory wojskowe po takich cenach **T. Stangrecki**, ul. Fryderykowska nr. 1.

### Konfekcja

damską i dziecięcą

jako to:

**zakiety, peleryny,**

**paletoty itp.**

polica

w najnowszych fasonach i po

● najniższych cenach ●

**R. Pomorski.**

### Człowiek

smotny, w średnim wieku, mający mieć nadzór nad inwentarzem (może być był owczarz) niech się zgłosi do (2996)

Dom. Łabiszyna (Labischin).

**DRUKARNIA  
DZIENNIKA KUJAWSKIEGO**

wykonuje szybko, tanio i poprawnie  
**wszelkie druki**  
od najwyczejniejszych do najwykwintniejszych  
jako to:  
dyplomy, dzieła, broszury, gazety,  
druki urzędowe i kościelne,  
karty wizytowe, rachunki, formularze  
itd. itd.

Telefonu nr. 28.



**Meble! Meble!**

zawsze wielki wybór,  
ceny bez konkurencji  
także ratami poleca

**J. Kornaszewski**  
Strzelno, rynek.

2818

**Idealem**

wszystkich pań jest trąs  
delikatna i czysta, cera  
młoda i miła, skóra biała  
i delikatna, włosy i pleśń  
niekiedy piękna. Każda  
z pań powinna się więc myć  
tylko (1070 a  
Radebeulskim mydłem  
liliowo-mlecznym  
Bergmanna i Sp., Radeb. ul.  
Dreżno.  
Znaczk ochronny: „Stroken  
ferl.“ Kawłek po 50 fen  
Inowrocławiu w aptece Wą  
sławska, w drogerii J. Du  
szynskiego i W. Siemianow  
skiego. W Pakoście u Jasin  
skiego.

**Największym  
składem obuwia**  
na najdalszy okręg jest  
**Specjalny skład obuwia  
Rob. Wrzesńskiego**  
w Inowrocławiu, Rynek II.  
Na sezon zimowy polecam trzewiki dla pań,  
panów i dzieci, dalej buty i wszelkiego rodzaju  
obuwie w najpiękniejszych fasnach od najpro  
stych do najstawniejszych. (2894  
**Najlepszy towar po możliwie najniższych cenach**  
Reparacje wykonuje szybko i starannie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym  
Dozorem i Bractwom kościelnym  
polecam moje (8244

**świece ołtarzowe**

wykonane z świec podług przepisów kościelnych  
z czystego wosku pszczeliny, białe jako i żółte,  
i oddają takowe po cenach jak najprzystępniejszych.  
Wszelkie zamówienia uskutecznią się odwrotnie  
franko do najbliższej poczty lub stacji kolejowej.  
Każdą ilość wosku żółtego jako i okrunchy  
woskowe przyjmuję w cenie kupna lub też prze  
lewam takowe wedle życzenia po cenie umiarko  
wanej.  
Z wysokim szacunkiem

**WALENTY NOGA w Gniewkowie.**

Kujawska Fabryka świec ołtarzowych  
i bielnik wosku.

**Nowe  
KARTY POCZTOWE**

Typy wielkopolskie.

Serya złożona z 15 artystycznie wyko  
nanych kart kolorowych.

Cena całej seryi 1,50 mk.,  
pojedynczo karta po 10 fen.

Także wszelkie inne nowości  
w kartach ma na składzie

**Księgarnia**

„Dziennika Kujawskiego“  
w Inowrocławiu.



Aby nasze zapasy składowo uprzągnąć, ofe  
rujemy:

rozmaite kilkoskibowe pługi,  
brony i walce,

maszyny do czyszczenia zboża,  
młace

2, 3 i 4-ko korne,  
młockarnie z bukownikami

o szerokości bębena na 24 do 36 cali,  
nowe i używane

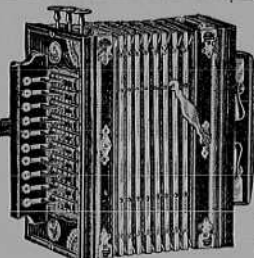
**szerokie młockarnie**  
jako też 3 kompletne używane,

zupelnie wyposażone  
parowe aparaty do młocenia

po cenach znacznie niższych.  
**Glogowski i Syn, Inowrocław**

Fabryka maszyn i kotłarnia.

- 10 klawiszy, 2 klucze, podw. głosy, narożniki okute 4 m.
- 10 klaw., 3 klucze, 3 rzędy głosów, narożniki okute 5 m.
- 10 klaw., 4 klucze, 4 rzędy głosów, bardzo głośna 6 m.
- 10 klawiszy, 6 kluczy, 6 rzędów głosów, narożn. okute, wsporniki 13 m.
- 10 klaw., 2 klucze, 2 rzędy głosów, każdy miech podw. 6 m.
- 10 klawiszy, 3 klucze, 3 rzędy głosów, każdy miech podw., taka jak model wskazując 7 m.
- 10 klaw., 4 klucze, 4 rzędy głosów, jak model 12 m.
- 10 klaw., 6 kluczy, 6 rzędów głosów, najwspanialsza 17 m.
- 21 klaw., 4 klucze, 4 basy, 4 rzędy głosów, narożn. okute 9 m.
- Skrzypce z strunami i smyczkiem 5 m.
- Skrzypce z smyczkiem, lepsze 7 m.
- Skrzypce z smyczkiem, dobre 9 m.
- Skrzypce z smyczkiem, bardzo wysokiej budowy 12 m.
- Skrzypce bardzo wspaniałe 15 m.
- Skrzypce dla dobrych graczy 20 m.
- Skrzypce bardzo głośne 25 m.



Gebr. Muster-Schutz

**N. Zientkiewicz,**  
Poznań, Stary Rynek nr. 35, p. I

**Księgarnia „Dziennika Kujawskiego“**  
w Inowrocławiu

poleca  
Hr. St. TARNOWSKIEGO

**Nasze dzieje w XIX wieku**

wydanie 3-cie uzupełnione z 140 ilustracjami  
w tekście.  
Brosz. 3 mk., karton. 3,50, w płótno całe 5 mk.,  
w półskórce francuzki 6 mk.  
Cenne to dzieło powinno być  
w każdym polskim domu!

**Antoni Rose,**  
Poznań, Bazar

poleca

**Artystyczne karty pocztowe**  
własne o nakładu

z ilustracjami typów wielkopolskich J. Koszka do  
„Ogniem i mieczem“ w strojach polskich 1817 r.,  
z wizerunkami poetów polskich.

**Nakładów obcych**  
z reprodukcjami rysunków A. Grotgera: „Wjns“,  
„Lituania“, „Polonia“ itd., obrazów historycznych  
Jana Mstjki, panoramy „Rastawie“ W. Koszka,  
z ilustracjami Andriollego do „Pana Tadeusza“ i  
„Maryi“ z ilustracjami do „Quo Vadis“ itd. itd.

**Codziennie  
nowości kart fantazyjnych.**

Podług fotografii lub obrazów wykonują sta  
rennie wszelkie karty z widokami.  
Na żądanie służę odwrotnie wzorami.

1788

**Szafy**

żelazne z stalowy pancerzem, za  
opatrzony w zamki najnowszej kon  
strukcyi, specjalne dla kas ko  
ścielnych, szafki do wmurowania  
oraz kaszki stalowe.

**Łóżka** żelazne i mosiężne dla  
dorosłych i dzieci,  
umywalki, kloazy i bidety.

**Maszyny** do prania osł  
dębowe, patent  
owane Schmidts, magte pokojo  
we i angielskie maszyny do wyciżniania bielizny.

**Kuchnie** angielskie, osze z kutego żelaza, wykładane  
szamotem od M. 52,50 począwszy.

**Maszyny** do krojenia kapusty po Mk. 22,50, 30,00  
i 48,00 za sztukę poleca (4751)

**T. Otmianowski, Poznań.**  
Tel. fon 565.  
Cenniki bezpłatnie i franko.

**Księgarnia  
Dziennika Kujawskiego**

poleca  
między innymi następujące nowości:

1. »Kto zwycięży?« Powieść przez  
Biankę Halliką 3 mk.
2. »Homo Sapiens Na Rozstajcu.« Po  
wieść przez Stanisława Przybysz  
ewskiego 3 60 mk.
3. »Homo Sapiens. W Malstroju«  
przez Stanisława Przybyszewskiego  
3,60 mk.
4. »Z minionych dni.« Fragmenty po  
wieściowe przez G. Daniłowskiego  
4,00 mk.
5. »Panna Mery.« Powieść napisal Ka  
zimierz Przerwa-Tetmajer 4 mk.
6. »Henryk Ibsen.« Wykład zasadni  
czej idel, zawartej w dramatach  
Ibsena, napisal Mel Gards. Prze  
łomaczył A. Lange 1,50 mk.

**Pawła Kretowicza  
„KUCIE KONI“**

z uwzględnieniem postawy nóg i chorób kopyt.  
Cena z fr. przesyłką 3,70 m.  
Do nabycia w Księgarni Dziennika Kujaw.